

Koszty ubóstwa

8 sierpnia 2022

Od podstawowych towarów po mieszkania, koszty zadłużenia i podwyżki podatków, nasza gospodarka to fałszywa gra: życie jest droższe, gdy jest się biednym.

Bank of England, pod rosnącą presją sekretarza skarbu Rishi Sunaka, po raz piąty podniósł stopy procentowe, starając się położyć kres najwyższej inflacji, jakiej doświadcza Wielka Brytania od 40 lat. Przed podwyżką stóp bank wydał oświadczenie, iż jego zdaniem nominalny wzrost płac będzie przebiegał w „niemożliwym do utrzymania tempie” i że bezrobocie będzie musiało wzrosnąć, jeśli inflacja ma powrócić do celu na poziomie 2% w średnim okresie.

Ale płace nie napędzają inflacji. Ledwo za nią nadążają. Pomimo rekordowej liczby wolnych miejsc pracy i niskiego bezrobocia, wzrost płac obniżył się w kwietniu o 4,5%, co jest najszybszym spadkiem, od kiedy zaczęto go analizować w 2001 roku. Pracownicy doświadczyli największej obniżki płac realnych od 20 lat. Mimo to pojawiają się wczesne oznaki, że podwyżki stóp Bank of England zaczynają przynosić pożądany efekt, a bezrobocie sięga w kwietniu 3,8%, w porównaniu z 3,7% w marcu.

Ten atak na miejsca pracy i płace ma miejsce w chwili, gdy wskaźnik ubóstwa w Wielkiej Brytanii w przypadku gospodarstw domowych złożonych z osób pracujących osiąga 17,4%. Oznacza to najwyższy poziom w historii. Niemal jedno na troje dzieci żyje w ubóstwie. Jesienią ogólny koszt regulowanych cen energii ma wzrosnąć o kolejne 800 funtów, co oznacza, że wiele gospodarstw domowych pogrąży się jeszcze głębiej. Rząd zareagował na to rosnące ubóstwo skromnymi obniżkami podatków za nośniki energii i nędzną ulgą w podatku komunalnym w wysokości 150 funtów, która niewiele pomaga najbiedniejszym gospodarstwom domowym. Na przykład New Economics Foundation

oszacowała, że tylko 7% obniżki opłaty paliwowej trafia do najbiedniejszej piątej części gospodarstw domowych – dzieje się tak ze względu na fakt, że wiele osób w tym przedziale dochodów nie posiada samochodu.

W tym samym czasie korporacje były hojnie dotowane, np. 130-procentową ulgą dotyczącą kwot przeznaczanych na inwestycje i wzrost produkcji [pozwalało to firmom odliczyć od podatku każde 25 pensów z zainwestowanego 1 funta – przyp. tłum.]. Pomimo przekazania niektórym największym brytyjskim firmom miliardów funtów w ulgach podatkowych, inwestycje biznesowe faktycznie spadły o ponad 0,5% w pierwszym kwartale 2022 r. i pozostają o 9% poniżej poziomu sprzed pandemii.

Ta oczywista niesprawiedliwość – subsydia dla przedsiębiorstw, podwyżki kosztów dla pracowników – to tylko jeden przykład rzeczywistości, która mości się w naszym systemie gospodarczym: życie w ubóstwie jest znacznie droższe niż bycie bogatym.

Teoria „o butach i niesprawiedliwości społecznej”

Aby zrozumieć, dlaczego bieda jest tak droga, możemy zwrócić się ku Samuelowi Vimesowi, kapitanowi Straży Miejskiej i bohaterowi powieści Terry’ego Pratchetta „Zbrojni”. Vimes wykorzystuje swoją „teorię o butach i niesprawiedliwości społeczno-ekonomicznej”, aby nakreślić, w jaki sposób szlachta z jego miasta, Ankh-Morpork, mogła żyć dwa razy wygodniej niż on, a przy tym wydawać połowę pieniędzy, które on sam wydawał. Vimes zarabiał 38 dolarów miesięcznie jako kapitan straży. Naprawdę dobra para butów, taka, która przetrwałaby około 10 lat, kosztowałaby około 50 dolarów – znacznie więcej niż jego miesięczna pensja. W efekcie musiałby kupić tańsze, gorszej jakości buty za 10 dolarów; starczyłyby najwyżej na rok. W ciągu 10 lat Vimes wydałby 100 dolarów na 10 par butów (i nadal miałby mokre stopy), podczas gdy szlachcic wydałby tylko

50 dolarów na jedną parę butów w tym samym okresie.

Oczywiście nie tylko buty kosztują ubogich ludzi więcej. Koszty mieszkań wzrosły dla prywatnych najemców o prawie 50% powyżej ogólnej stopy inflacji w ciągu ostatnich 25 lat. Ceny domów również poszybowały w górę, a mimo to posiadanie domu pozostaje często tańszą opcją. Ponieważ ludzie ubodzy nie mają wystarczająco wysokich pensji lub oszczędności (zwykle zjadanych przez czynsz), nie kwalifikują się do kredytu hipotecznego. Zamiast tego, jako najemcy muszą spłacać hipotekę wynajmującego i dać mu jeszcze dodatkowy zysk. Do niedawna właściciel lokalu mógł również ubiegać się o zwrot całości lub części odsetek od kredytu hipotecznego, jeśli zakupił mieszkanie na wynajem, jako ulgę w podatku dochodowym, a także o zwrot innych kosztów.

Koszty pożyczek są również znacznie wyższe dla osób ubogich. Osoby takie są postrzegane przez pożyczkodawców jako bardziej ryzykowne w kwestii spłaty, co oznacza, że płacą wyższe odsetki od zadłużenia, takiego jak kredyty na rachunku bieżącym i karty kredytowe. Gdy ceny rosną, ale płace stoją w miejscu, gospodarstwa domowe są zmuszone do zaciągania pożyczek, aby związać koniec z końcem. Według sondażu przeprowadzonego przez Debt Justice w 2021 roku, 1,3 miliona ludzi pogrążyło się w długach z powodu rosnących kosztów życia; w ciągu ostatnich 12 miesięcy samo zjawisko zaciągania kredytów na kartach kredytowych wzrosło o ponad 11%. Wyższe odsetki od zadłużenia utrudniają spłatę, w wyniku czego 2,8 miliona osób w Wielkiej Brytanii płaci więcej w odsetkach, opłatach i prowizji niż w samym długu.

Dla pokazania kontrastu: bogaci ludzie lub bogate firmy są postrzegani przez pożyczkodawców jako osoby o niskim ryzyku, a więc mogą pożyczać bardzo tanio – tj. banki będą pożyczać z niższymi odsetkami pieniądze bogatym osobom i dużym korporacjom. Te korporacje i bogaci mogą następnie pożyczyć pożyczone pieniądze biedniejszym ludziom na wyższe odsetki lub zainwestować je w aktywa, takie jak akcje, obligacje lub

nieruchomości, które zapewnią im wyższą stopę zwrotu. Zwroty z tych inwestycji i późniejszy zysk inwestora odbywają się kosztem utraty dochodu pożyczkobiorcy w dłuższej perspektywie – w postaci odsetek od długu, czynszu dla właścicieli lub obniżonych płac, w celu wygenerowania wyższych zysków dla korporacji, dzięki czemu mogą one wypłacać akcjonariuszom wyższe dywidendy.

Społeczeństwo ponosi koszt ubóstwa

Biorąc to wszystko pod uwagę, nie jest zaskakujące, że torysowski minister George Eustice został uznany za „pozbawionego kontaktu z rzeczywistością” na początku tego roku, kiedy wzywał zmagające się z problemami bytowymi gospodarstwa domowe, by przestawiły się na zakup podstawowych produktów w supermarketach, zamiast kupować markowe produkty spożywcze. Biedniejsze gospodarstwa domowe już kupują produkty „podstawowe”, a ich ceny od lat rosną. Działacz społeczny Jack Monroe, orędownik stworzenia „Indeksu butów Vimesa”, napisał na Twitterze w styczniu 2019 r., że ceny w jego lokalnym supermarkecie wzrosły znacznie powyżej 5% CPI zgłoszonego przez ONS: najtańszy makaron podskoczył o 141%, najtańszy ryż o 344%, a pieczona fasolka w puszcze o 45%. W tym roku ceny podobnych produktów wzrosły o około 50%.

Ponieważ ceny nawet najbardziej podstawowych artykułów spożywczych będą nadal rosły, rodziny żyjące w ubóstwie będą miały trudności ze znalezieniem środków w swoich i tak już napiętych budżetach, aby utrzymać zdrową dietę. W 2021 r. badanie przeprowadzone przez Food Foundation wykazało, że najbiedniejsza jedna piąta społeczeństwa brytyjskiego musiałaby wydać 40% swoich dochodów, by spełnić rządowe wytyczne dotyczące zdrowego odżywiania. Chroniczne niedożywienie spowodowane ubóstwem pociąga za sobą długoterminowe koszty, zarówno dla jednostek, jak i dla całego społeczeństwa.

Badanie z 2016 r., przeprowadzone przez Joseph Rowntree Foundation, wykazało, że wydatki na opiekę zdrowotną stanowiły największą część dodatkowych wydatków związanych z ubóstwem, wynoszącą 29 miliardów funtów. Po ponad dziesięciu latach chronicznych niedoborów kadrowych spowodowanych realnymi cięciami płacowymi i rosnącym poziomem stresu, NHS ma teraz do czynienia z rekordowo długą listą oczekujących. „British Medical Journal” ostrzegł, że jeśli rząd nie podejmie działań w celu rozwiązania problemu kryzysu kosztów utrzymania, ubóstwo, a co za tym idzie nierówności zdrowotne, a także koszty związane z leczeniem i zarządzaniem – wzrosną.

Ubóstwo żywnościowe wpływa również na wyniki edukacyjne dzieci. Badanie przeprowadzone przez Centre for Educational Neuroscience wykazało, że gdy dziecko nie zje śniadania, wyraźnie wpływa to na jego wydajność, jeśli zadania szkolne są bardziej wymagające umysłowo. Pomimo całej rządowej retoryki wyrównywania i pobudzania gospodarki z „gwarancją umiejętności na całe życie”, jeśli rząd nie jest w stanie poradzić sobie z powszechnym niedożywieniem, z jakim borykają się dzieci w ubóstwie, to ucierpią ich wyniki w nauce, co zaszkodzi perspektywom życiowym całego pokolenia.

Kto zapłaci tę cenę?

Pomimo że od ponad dekady rośnie ubóstwo, a usługi publiczne są słabo finansowane i wyeksploatowane do granic możliwości, podatki w Wielkiej Brytanii są na najwyższym poziomie od ponad 70 lat. Obciążenie to spada nieproporcjonalnie na ubogie i pracujące gospodarstwa domowe. Górne 10% gospodarstw domowych posiada 43% całkowitego bogactwa kraju, ale płaci tylko 33,5% swoich dochodów w podatkach bezpośrednich i pośrednich; dolne 10%, które praktycznie nie posiada żadnego majątku, płaci prawie 50% swoich dochodów w postaci podatków, składek, akcyz itp. I podczas gdy główna stawka podatku od osób prawnych wzrasta do 25% z 19% (wciąż jest to jedna z najniższych w OECD i poniżej poziomu z 2008 r.), to korporacje są w stanie

zrekompensować sobie ten wzrost, wykorzystując hojne ulgi kapitałowe i ulgi podatkowe.

Raport opublikowany niedawno przez Unite the Union's Profiteering Commission ujawnił, że średnia marża zysku FTSE 350 (największych 350 firm w Wielkiej Brytanii) wzrosła o ponad 70% w 2021 r. w porównaniu z 2019 r. Raport wykazał również, że podczas gdy płace realne spadły, jeśli skorygować je o inflację, to zyski biznesu skorygowane o inflację wzrosły o 8%. Szacuje się, że gwałtowny wzrost korporacyjnych spekulacji odpowiada aż za 50% obecnego poziomu inflacji. Związki zawodowe zaczynają odpowiadać na te korporacyjne spekulacje, domagając się reformy płac i podejmując akcje strajkowe. Ich żądania stanowią podstawę do naprawy tej zmanipulowanej gospodarki: na początek płaca minimalna w wysokości 15 funtów na godzinę przywróciłaby wzrost płac do poziomu sprzed krachu finansowego z 2008 r. i spowodowała, że najbiedniejsze 70% gospodarstw domowych doświadczyłoby siedmioprocentowego wzrostu zarobków.

Mówiąc najprościej, przestępstwem jest to, że w piątym najbogatszym kraju świata prawie 33% dzieci żyje w ubóstwie, a coraz większa liczba gospodarstw domowych jest zależna od banków żywności. Nadszedł czas, aby bogaci płacili w podatkach to, co są winni, a korporacje płaciły swoim pracownikom to, na co zasłużyli, w zamian za bogactwo, które dla nich wypracowują. Byłby to krok w kierunku powstrzymania narastającej spirali nierówności, która sprawia, że koszty biedy tak silnie spadają na barki tych, którzy ją klepią. Ale celem nie jest tylko przeniesienie tego ciężaru – jest nim całkowite zlikwidowanie ubóstwa.

Autorstwo: Rae Deer

Tłumaczenie: Magdalena Okraska

Źródło zagraniczne: [TribuneMag.co.uk](https://tribunemag.co.uk)

Źródło polskie: [NowyObywatel.pl](https://nowyobywatel.pl)